



Sygn. akt I CSK 360/14

WYROK
W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 lipca 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jan Górski (przewodniczący, sprawozdawca)

SSN Antoni Górski

SSN Agnieszka Piotrowska

Protokolant Ewa Krentzel

w sprawie z powództwa M. B.

przeciwko Konwentowi Zakonu [...] w W.

o zapłatę,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Cywilnej w dniu 23 lipca 2015 r.,

skargi kasacyjnej strony pozwanej

od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 29 listopada 2013 r.,

- 1) uchyla zaskarżony wyrok i oddala apelację powoda**
- 2) zasądza od powoda na rzecz pozwanego kwotę 8900 (osiem tysięcy dziewięćset) złotych tytułem kosztów postępowania kasacyjnego i apelacyjnego.**

UZASADNIENIE

Powód M.B. wniósł o zasądzenie od pozwanego Konwentu Zakonu [...] z siedzibą w W. kwoty 96.000 zł z ustawowymi odsetkami od dnia wniesienia pozwu, wskazując jako podstawę swojego żądania fakt korzystania przez pozwanego w złej wierze i bez tytułu prawnego w okresie od dnia 1 kwietnia 2005 r. do dnia 24 maja 2010 r. z lokalu mieszkalnego, który nabył w drodze dziedziczenia.

Sąd Okręgowy w W. wyrokiem z dnia 11 kwietnia 2012 r. powództwo oddalił. Ustalił, że M. M. przysługiwało spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu mieszkalnego nr 67 o powierzchni 45 m², położone przy ul. B. [...] w W., składające się z 2 pokoi, kuchni, łazienki i przedpokoju. W mieszkaniu tym uprawniona mieszkała samotnie. Cierpiała na poważne dolegliwości zdrowotne (między innymi na chorobę dróg moczowych) i nie była w stanie samodzielnie się poruszać. Lokal mieszkalny znajdował się w bardzo złym stanie technicznym i sanitarnym: brudne ściany i podłogi, insekty, uszkodzone okna i drzwi. Panował ogólny bałagan i unosił się nieprzyjemny zapach.

W lutym 2004 r. M. M. została przyjęta do Domu Geriatryczno-Rehabilitacyjnego w W. przy ul. S. [...], prowadzonego przez pozwanego Konwent Zakonu. Opieka tu sprawowana spowodowała, że stan zdrowia tej podopiecznej uległ poprawie (rozpoczęła samodzielne chodzenie), jednak na skutek wypadku do którego doszło w dniu 17 czerwca 2004 roku doznała złamania szyjki kości udowej i została przewieziona do szpitala przy ul. S. w W., gdzie zmarła po kilku dniach.

Postanowieniem z dnia 17 listopada 2008 r. Sąd Rejonowy w W. stwierdził, że spadek po M. M., zmarłej dnia 24 czerwca 2004 r. w W., na podstawie ustawy nabył w całości siostrzeniec M. B. Ustalił, że spadkodawczyni sporządziła testament ustny w dniu 17 czerwca 2004 roku, w którym dokonała dyspozycji na wypadek śmierci w postaci dwóch zapisów: na rzecz pozwanego Konwentu Zakonu co do lokalu mieszkalnego przy ul. B. [...] m. 67 w W. oraz na rzecz Towarzystwa Miłośników [...] w Ż. w odniesieniu do obrazów i rysunków. Testament został sporządzony w obecności trzech świadków, a jego treść została dwukrotnie spisana przez jednego z nich.

W chwili sporządzania testamentu M. M. nie znajdowała się w stanie wyłączającym świadome powzięcie decyzji i wyrażenie woli, mogła własnoręcznie pisać. Sąd Rejonowy uznał za nieważny ten testament ze względu na jego sporządzenie w warunkach braku obawy rychłej śmierci oraz zaistnienia szczególnych okoliczności, które uniemożliwiałyby lub bardzo utrudniały zachowanie przez spadkodawczynię zwykłej formy testamentu. Rzeczywistą jednak wolą M. M. było przekazanie swego mieszkania na rzecz pozwanego Konwentu Zakonu. Postanowieniem z dnia 27 maja 2009 r., Sąd Okręgowy w W. oddalił apelację Konwentu Zakonu od postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku po tej spadkodawczyni. Postanowieniem z dnia 4 marca 2010 r. I Cz 5/10, Sąd Najwyższy oddalił zażalenie pozwanego na postanowienie Sądu Okręgowego w W. z dnia 27 października 2009 r. o odrzuceniu jego skargi kasacyjnej.

Przed śmiercią podopiecznej pozwany podjął czynności zmierzające do sprzedaży lokalu mieszkalnego przy ul. B. [...] m. 67 w W., które miało być przedmiotem umowy darowizny na jego rzecz. Działający w charakterze pełnomocnika T. K. otrzymał zaliczkę od potencjalnego nabywcy, która została zwrócona po śmierci M. M. Pozwany przeprowadził na własny koszt prace związane z uprzątnięciem tego mieszkania, oraz o charakterze remontowym (malowanie ścian). Dokonywał płatności należnych świadczeń związanych z jego użytkowaniem na rzecz Spółdzielni Budowlano-Mieszkaniowej „B.". W sierpniu 2008 roku pozwany udostępnił ten lokal nieodpłatnie, na podstawie umowy swemu pracownikowi G. W., który zamieszkał w nim i sprawował opiekę nad mieszkaniem przed nieuprawnionym dostępem osób trzecich.

Pismem z dnia 30 września 2008 r., w odpowiedzi na pismo powoda z dnia 24 września 2008 r. pozwany poinformował powoda, że mieszkanie nie jest wynajmowane, a pracownik pozwanego sprawuje wyłącznie nadzór nad mieszkaniem. W piśmie z dnia 25 listopada 2008 r. powód wezwał pozwanego do zapłaty kwoty 2.500 zł miesięcznie, do dnia 1 grudnia 2008 r., z tytułu zajmowania lokalu przez pracownika pozwanego, natomiast pismem z dnia 18 września 2009 roku do zapłaty z tego tytułu kwoty 20.000 zł.

Pozwem złożonym dnia 9 lipca 2009 r. M. B. wniósł o nakazanie pozwanemu Konwentowi Zakonu opuszczenie, wraz z rzeczami i osobami prawa jego reprezentującymi, lokalu mieszkalnego położonego przy ul. B. [...] w W. Pozwany, w piśmie z dnia 12 maja 2010 roku, oświadczył powodowi, że wysłał mu dwa komplety kluczy do tego mieszkania, płytę obrazującą jego stan oraz poinformował, że nie jest już w posiadaniu nieruchomości. Pozwany otrzymał wskazaną korespondencję w dniu 17 maja 2010 r., jednak nie akceptował formy przekazania lokalu mieszkalnego, domagając się jego protokolarnego wydania.

Wyrokiem z dnia 24 maja 2010 r. Sąd Rejonowy w W. nakazał Konwentowi Zakonu opuszczenie i opróżnienie lokalu mieszkalnego położonego przy ul. B. [...] w W.

Wyrokiem z dnia 19 września 2011 r. Sąd Okręgowy w W., na skutek apelacji Konwentu Zakonu od tego orzeczenia eksmisyjnego, zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że powództwo oddalił. Podniósł, że w chwili orzekania nie występowała już przesłanka faktycznego władania spornym lokalem przez pozwanego. Skuteczny zwrot nieruchomości nastąpił na skutek przesłania powodowi kluczy, wraz z pismem z dnia 14 maja 2010 r.

Na gruncie tych ustaleń Sąd pierwszej instancji ocenił powództwo jako nieuzasadnione w świetle unormowań zawartych w art. 1029 § 2 w zw. art. 224 i 225 k.c. Uznał, że w sprawie nie zostało skutecznie zakwestionowane, iż pozwany posiadał w okresie objętym żądaniem wskazany lokal mieszkalny bez tytułu prawnego oraz, że pozwany dokonał zwrotu (przeniesienia posiadania) przedmiotowej nieruchomości na rzecz powoda. Wskazał, że czynność ta została skutecznie dokonana z chwilą wydania powodowi kompletu kluczy w dniu 17 maja 2010 r.

Zwrócił uwagę, że obowiązek zapłaty wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy ciąży wyłącznie na samoistnym posiadaczu w złej wierze, jak również samoistnym posiadaczu w dobrej wierze, który dowiedział się o wytoczeniu przeciwko niemu powództwa o jej wydanie; wykluczył zaś ustawodawca roszczenie o wynagrodzenie za korzystanie z rzeczy przez posiadacza w dobrej wierze, zanim nie wytoczono

przeciwko niemu roszczenia windykacyjnego (ściślej - zanim posiadacz nie dowiedział się o wytoczeniu powództwa).

Ocecił, że w dacie początkowej objętej żądaniem, tj. w dniu 1 kwietnia 2005 r., pozwanemu przypisać należy dobrą wiarę. Jego zdaniem, podstawą uzasadnionego okolicznościami przekonania, że służy mu tytuł prawny do wskazanego mienia, był testament ustny M. M. z dnia 17 czerwca 2004 r., a jego wyrazem było zainicjowanie przez pozwanego, pismem z dnia 14 lipca 2004 r., postępowania o stwierdzenia nabycia spadku na swoją rzecz.

Ocecił, że fakt zgłoszenia się przez powoda w charakterze uczestnika do postępowania o stwierdzenie nabycia spadku pismem z dnia 29 lipca 2004 r. i kwestionowanie w jego toku skuteczności testamentu spadkodawczyni po raz pierwszy pismem z dnia 15 marca 2005 r., nie skutkowało utratą dobrej wiary przez pozwanego. Jego zdaniem, stało się to dopiero w chwili prawomocnego przesądzenia przez Sąd o zasadności tych zarzutów. Zauważył, że wiedza o wytoczeniu przeciwko posiadaczowi powództwa windykacyjnego prowadzi do zrównania (w analizowanym zakresie) sytuacji posiadacza w dobrej wierze z posiadaczem w złej wierze. Wyraził pogląd, że zawisłość postępowania cywilnego, także w innym przedmiocie niż wydanie rzeczy, może również prowadzić do skutku silniejszego (utrata dobrej wiary przez posiadacza), jednak jedynie na ogólnych zasadach, a zatem jeżeli dostarcza mu dostatecznie wiarygodnych informacji o braku tytułu prawnego do danego mienia.

Jego zdaniem, jednak wykazane w sprawie fakty, a w szczególności konieczność stwierdzenia braku przesłanki obawy rychłej śmierci spadkodawczyni przy pomocy opinii biegłego dawały podstawę do wniosku, że wbrew stanowisku powoda z dniem 15 marca 2005 r. nie doszło do utraty dobrej wiary przez pozwanego. Nie nastąpiło to także przez fakt odrzucenia przez Zakon propozycji ugodowej złożonej przez powoda, zmierzającej do dokonania podziału masy spadkowej pomiędzy stronami. Przeciwnie, ten akt woli świadczy o przekonaniu pozwanego, że przysługuje mu tytuł prawny do przedmiotowego mienia, które w ocenie Sądu Okręgowego było w jego ówczesnym stanie wiedzy uzasadnione.

W rezultacie uznał, że dopiero od daty wydania postanowienia Sądu Okręgowego w W. z dnia 27 maja 2009 r., kiedy to uprawomocniło się orzeczenie o nabyciu spadku po M. M. przez M. B., można było uznać, że pozwany uzyskał wiedzę, iż nie służy mu prawo do lokalu, a zatem o niezgodności swego posiadania ze stanem prawnym, co wyłącza istnienie dobrej wiary po jego stronie.

Niewątpliwie bowiem wiedza o wydaniu prawomocnego orzeczenia, w którym stwierdzony zostaje fakt nabycia spadku przez inny, niż pozwany podmiot stwarza dostatecznie silną podstawę do zmiany przeświadczenia, że przysługuje mu określone prawo do rzeczy, a zatem nie jest już ono usprawiedliwione okolicznościami. Z tych względów uznał, że od dnia 1 kwietnia 2005 r. do dnia 27 maja 2009 r. pozwany posiadał sporny lokal mieszkalny w dobrej wierze, a zatem nie jest obowiązany - w myśl powołanych uregulowań - do zapłaty wynagrodzenia za korzystanie z tego mieszkania w tym czasie.

Nie uwzględnił jednak powództwa także i w dalszej części, gdyż ocenił, że w okolicznościach sprawy roszczenie powoda musi być uznane za nadużycie prawa podmiotowego i jako takie nie zasługuje na ochronę. Podniósł, że faktem notoryjnym jest misja realizowana przez pozwaną Zakon. Jest to między innymi posługa chorym i ubogim w ramach utworzonych szpitali, domów opieki, jadłodajni czy ośrodków pomocy środowiskowej. Istotnym więc obszarem jego aktywności jest zatem pomoc osobom, które z różnych, nierzadko niezależnych od siebie przyczyn znalazły się w trudnym położeniu osobistym oraz zdrowotnym i nie potrafią samodzielnie zapewnić sobie warunków godnej egzystencji. Jedną z form pomocy dla osób potrzebujących jest Zakład Opieki Zdrowotnej Dom Geriatryczno-Rehabilitacyjny w W. przy ul. S. [...], działający od 1 stycznia 1991 r., z którego opieki korzysta aktualnie 85 pensjonariuszy. Jednym z nich była na ostatnim etapie życia M. M.

Podniósł, że znajdowała się ona u schyłku swego życia w krytycznym położeniu, w którym potrzeba udzielenia opieki i troski ze strony innych osób jawiła się jako niezbędna. Zaawansowany wiek i dolegliwości zdrowotne sprawiły, że nie była ona w stanie samodzielnie radzić sobie z trudami codziennej egzystencji. Potwierdzeniem tego były dramatyczne warunki bytowe panujące w mieszkaniu,

w którym przebywała (insekty, nieprzyjemny zapach, ogólny nieład). Nie może zatem dziwić, że zwróciła się o pomoc do pozwanego i uzyskała ją bezinteresownie w oczekiwanym wymiarze, co skutkowało między innymi poprawą jej stanu zdrowia. W tej sytuacji uznał, że sporządzenie testamentu na rzecz Zakonu było gestem stanowiącym wyraz nie tylko swoistej odłaty, ale również (a może przede wszystkim) wdzięczności, podziękowania za udzieloną opiekę i troskę. Podkreślił, że nie budzi wątpliwości, iż rzeczywistą wolą spadkodawczyni było przekazanie pozwanemu własnościowego mieszkania z uwagi na przedstawione powyżej szlachetne motywy, a nie została ona urzeczywistniona wyłącznie na skutek braku przesłanki do sporządzenia testamentu w formie szczególnej.

Wskazał, że wsparciu udzielanemu przez pozwanego nie towarzyszyły podobne starania ze strony najbliższych M. M., w tym powoda. Jego zdaniem, uwaga ta jest aktualna nie tylko w odniesieniu do tych form pomocy, której udzielenie wymaga fachowej wiedzy i doświadczenia (opieka medyczna, rehabilitacja), czy nadzwyczajnego poświęcenia (czasu, sił bądź środków finansowych), ale także gestów będących przejawem zwykłego zainteresowania i troski o los członka, rodziny (odwiedziny, kontakt telefoniczny, czy pomoc w zakupach), nierzadko najbardziej wyczekiwanych, w szczególności przez samotne osoby w podeszłym wieku. W oparciu o niezaprzeczone twierdzenia pozwanego stwierdził, że tego rodzaju oznak życzliwości M. M. nie miała okazji doświadczyć ze strony powoda za swego życia.

Podniósł, że rozważając zastosowanie art. 5 k.c., nie można abstrahować również od faktu, że korzystanie przez pozwanego z lokalu mieszkalnego nigdy nie przybrało waloru komercyjnego i nie stanowiło źródła jakiegokolwiek dochodu dla niego, a nieodpłatne udostępnienie go swemu pracownikowi miało na celu ochronę mienia przed nieuprawnioną ingerencją osób trzecich. Zważył także, że pozwany wykazał się należyłą dbałością o mieszkanie i poczynił istotne staranie mające na celu przywrócenie go właściwego stanu technicznego (uprzątnięcie śmieci, odmalowanie) oraz ponosił ciężary finansowe związane z korzystaniem z lokalu.

Podkreślił, że działalność prowadzona przez pozwanego Zakon, realizuje szczytne i ważne społeczne cele, a przede wszystkim niesie realną pomoc

osobom znajdującym się dramatycznym położeniu życiowym. Realizuje on przy tym swą misję charytatywno-opiekuńczą z darowizn, ofiar i dochodów uzyskiwanych z prowadzonej apteki i przychodni lekarskiej, które nie wystarczają na pokrycie kosztów świadczonej pomocy. Zauważył, że prowadzenie Domu Geriatryczno-Rehabilitacyjnego przynosi stratę w wysokości około 50.000 zł miesięcznie i pozwany jest zmuszony zaciągać zobowiązania kredytowe celem zapewnienia istnienia tej placówki. Z tego względu doszedł do wniosku, że zasądzenie świadczenia objętego żądaniem skutkowałoby ograniczeniem zakresu działalności charytatywnej pozwanego (np. poprzez zamknięcie jadłodajni, która wydaje około 200 posiłków dziennie dla osób ubogich, redukcję świadczeń udzielanych przez Dom Geriatryczno-Rehabilitacyjny czy zmniejszenie zatrudnionego personelu) i koniecznością pozyskania środków finansowych na warunkach komercyjnych, a zatem w sposób bezpośredni godziłoby w możliwość urzeczywistnienia misji realizowanej przez Zakon .

W końcu podniósł, że wobec braku podstaw do uwzględnienia dochodzonego przez powoda roszczenia, nie zaktualizowała się także konieczność badania, czy objęta zarzutem potrącenia wierzytelność uległa kompensacie.

Na skutek apelacji powoda Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 29 listopada 2013 r. zmienił zaskarżony wyrok w ten sposób, że zasądził od pozwanego na rzecz powoda kwotę 70 000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 1 marca 2011 r. do dnia zapłaty oraz orzekł o kosztach procesu.

Podniósł, że nie można podzielić stanowiska, iż pozwany wywodząc swoje prawo do spornego lokalu z nieważnego testamentu ustnego pozostawał w dobrej wierze aż do czasu prawomocnego rozstrzygnięcia sprawy o stwierdzenie nabycia spadku, gdyż Sąd Okręgowy dokonując takiej oceny pominął istotne okoliczności towarzyszące samemu aktowi testowania przez M. M., które już wówczas powinny wzbudzić u pozwanego uzasadnione wątpliwości co do skuteczności sporządzonego testamentu. Miał na uwadze przede wszystkim to, że zasadniczą i podstawową formą testowania jest sporządzenie testamentu własnoręcznego (holograficznego) i jego zdaniem świadomość takiej formy testowania najbardziej jest w społeczeństwie rozpowszechniona. Podkreślił, że nie istniała żadna ze

szczególnych okoliczności, która uzasadniałaby sporządzenie przez M. M. testamentu w formie szczególnej. Zdarzenie w postaci złamania nogi przez spadkodawczynię nie uzasadniało, ani niemożności (znacznego utrudnienia) sporządzenia przez nią testamentu własnoręcznego, ani też nie skutkowało obiektywnie istniejącą obawą rychłej śmierci spadkodawczyni.

Uznał, że w tych okolicznościach strona pozwana powołując się na testament ustny, jako podstawę, z której wywodziła swój tytuł prawny do lokalu i oceniając te fakty rozsądnie, powinna powziąć co najmniej poważne wątpliwości co do skuteczności sporządzonego testamentu, a tym samym istnienia przysługującego jej prawa do lokalu. W szczególności, w sytuacji, gdy jak to miało miejsce w omawianym wypadku, spadkobierca ustawowy zakwestionował przed sądem spadkowym ważność testamentu ustnego, wskazując na brak obawy rychłej śmierci po stronie spadkodawczyni oraz brak okoliczności wyłączających lub znacznie utrudniających zachowanie zwykłej formy testamentu.

Zwrócił uwagę, że postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku ma charakter deklaracyjny, a co istotniejsze, z uzasadnienia postanowienia wydanego w sprawie spadkowej wynikało, iż w jej toku nie zostały ujawnione żadne nowe okoliczności, nieznanne w chwili testowania przez M. M., które uzasadniałyby odmienną ocenę ważności sporządzonego testamentu ustnego. Racjonalna i rozsądna ocena okoliczności faktycznych towarzyszących testowaniu przez M. M. powinna wzbudzić u pozwanego uzasadnione wątpliwości co do ważności testamentu ustnego i tym samym skuteczności wywodzonego z niego prawa do lokalu. Z tych względów podzielił stanowisko powoda, że przypisanie złej wiary pozwanemu, jako posiadaczowi spornego lokalu, możliwe było co najmniej od momentu zakwestionowania przez spadkobiercę ustawowego praw spadkowych pozwanego Konwentu.

Jako zasadny uznał także zarzut naruszenia art. 5 k.c. przez błędne zastosowanie w sprawie konstrukcji nadużycia prawa podmiotowego. Podniósł, że dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny nie uzasadnia w szczególności mocno akcentowana przez sąd pierwszej instancji społecznie użyteczna działalność prowadzona przez pozwany Zakon, gdyż okoliczności podmiotowe dotyczące

pozwanego pozostają bez żadnego związku z działaniem powoda polegającym na „czynieniu użytku” z przysługującego mu prawa podmiotowego, a tym samym są nieistotne z punktu widzenia kryteriów stosowania omawianej klauzuli generalnej. Wyraził pogląd, że wywód Sądu Okręgowego w tym zakresie budzi uzasadnione wątpliwości, co do zgodności z konstytucyjną zasadą równości wobec prawa (art. 32 ust. 1 Konstytucji). Zgodził się z poglądem zaprezentowanym w doktrynie, że klauzula zawarta w art. 5 k.c. nie jest ogólną normą kompetencyjną upoważniającą sędziego do dokonywania korekty obowiązujących przepisów prawa w każdym wypadku, gdy uzna on rezultat stosowania tych przepisów za niesłuszny i niesprawiedliwy.

Nie podzielił podniesionej argumentacji Sądu Okręgowego w zakresie odwołania się do nagannego zachowania powoda w stosunku do zmarłej spadkodawczyni (brak pomocy i wsparcia M. M. w chorobie). Jego zdaniem, okoliczności dotyczące wzajemnych relacji pomiędzy spadkodawcą a uprawnionym do spadku mogłyby stanowić przedmiot rozważań na gruncie prawa spadkowego, w szczególności w kontekście instytucji wydziedziczenia, czy uznania za niegodnego dziedziczenia; fakty te pozostają natomiast irrelevantne w kontekście domagania się przez uprawnionego do rzeczy od podmiotu, któremu żadne prawo nie służy, wynagrodzenia za bezumowne z niej korzystanie.

W tym stanie rzeczy uznał za konieczne uzupełnienie postępowania dowodowego przez dopuszczenie z urzędu dowodu z opinii biegłego z zakresu wyceny nieruchomości. Na jej podstawie ustalił wysokość czynszu możliwego do uzyskania przez uprawnionego z wynajmu spornego lokalu. Oceniając, że strona pozwana posiadała sporny lokal w złej wierze co najmniej od momentu zakwestionowania przez spadkobiercę ustawowego praw spadkowych pozwanego i podniesienia okoliczności wskazujących na nieważność testamentu ustnego, co nastąpiło w pismach procesowych z dnia 15 marca 2005 r. i z dnia 3 sierpnia 2005 r., złożonych w postępowaniu spadkowym i doręczonych stronie pozwanej odpowiednio w dniach 4 i 17 sierpnia 2005, przyjął, że roszczenie powoda o wynagrodzenie za korzystanie z tego lokalu jest zasadne za okres od dnia 17 sierpnia 2005 r. do dnia 17 maja 2010 r., a jego wartość wynosi 87.680 zł. Zważywszy jednak, że zgodnie z art. 378 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny rozpoznaje

sprawę w granicach zaskarżenia, a powód zaskarżył wyrok do kwoty 70.000 zł., uwzględnił powództwo w tym zakresie.

Za bezzasadny uznał podniesiony przez stronę pozwaną zarzut potrącenia w związku z nakładami poniesionymi na sporny lokal. Zgodnie bowiem z art. 226 § 2 w zw. z art. 1029 § 2 k.c. samoistny posiadacz w złej wierze może żądać jedynie zwrotu nakładów koniecznych i to tylko w granicach bezpodstawnego wzbogacenia uprawnionego. Jego zdaniem, poniesienie tego typu nakładów nie zostało przez pozwanego wykazane. Nie zaliczają się do nich, ani nakłady poczynione przez pozwanego na remont lokalu (nakłady użyteczne), ani też opłaty ponoszone przez pozwanego na rzecz spółdzielni mieszkaniowej w okresie, w którym pozwany korzystał z tego lokalu (brak wzbogacenia po stronie uprawnionego).

W skardze kasacyjnej pozwany Konwent Zakonu zarzucił naruszenie prawa materialnego tj. art. 7 w zw. z art. 225 i w zw. z art. 952 § 1 k.c. przez błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie oraz art. 5 k.c. przez błędną wykładnię i jego niezastosowania, a także naruszenie przepisów postępowania tj. art. 328 § 2 k.p.c. przez brak kategorięcznego określenia momentu, od którego Pozwany posiadał nieruchomości w złej wierze i art. 378 § 1 k.p.c. przez zaniechanie dokonania własnych ustaleń faktycznych, pomimo zakwestionowania ustaleń Sądu pierwszej instancji istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy. Wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, albo oddalenie apelacji.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

W orzecznictwie utrwalony jest pogląd, że obraza art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. może stanowić usprawiedliwioną podstawę skargi kasacyjnej wtedy, gdy uzasadnienie zaskarżonego wyroku nie zawiera wszystkich koniecznych elementów, bądź zawiera tak kardynalne braki, które uniemożliwiają kontrolę kasacyjną (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1997 r., I CKN 312/97, z 19 lutego 2002 r., IV CKN 718/00, z dnia 18 marca 2003 r., IV CKN 11862/00, z dnia 20 lutego 2003 r., I CKN 65/01, z dnia 22 maja 2003 r.,

II CKN 121/01, niepubl. i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83).

Do tej kategorii braków nie można zakwalifikować podniesionego przez pozwanego uchybienia sprowadzającego się do nieprecyzyjnego określenia terminu, od którego Sąd Apelacyjny przyjął, że pozwany korzystał z lokalu spadkodawczyni w złej wierze. Tymczasem, jak wynika z dalszej części uzasadnienia Sąd ten uznał za uzasadnione roszczenie powoda od dnia 17 sierpnia 2005 r., a więc musiała to być data doręczenia Zakonowi pisma M. B. z dnia 3 sierpnia 2005 r. W tym stanie rzeczy skarżący nie ma nawet interesu do wykazywania jakoby nastąpiło to wcześniej, tj. na skutek doręczenia mu pisma powoda z dnia 15 marca 2005 r.

Rozpoznanie sprawy w granicach apelacji oznacza zarówno zakaz wykraczania przez sąd drugiej instancji poza te granice, ale też nakaz wzięcia pod uwagę i rozważenia wszystkich podniesionych w apelacji zarzutów i wniosków. Z ustanowionego w art. 378 § 1 k.p.c. obowiązku rozpoznania sprawy w granicach apelacji nie wynika jednak konieczność osobnego omówienia przez sąd w uzasadnieniu wyroku każdego argumentu podniesionego w apelacji. Za wystarczające należy uznać odniesienie się do sformułowanych w apelacji zarzutów i wniosków w sposób wskazujący na to, że zostały one przez sąd drugiej instancji w całości rozważone przed wydaniem orzeczenia (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 września 2014 r., II CSK 478/13, LEX nr 1545029).

W tym stanie rzeczy należało dojść do wniosku, że naruszenie art. 378 § 1 k.p.c. skarżący całkowicie błędnie uzasadnił, skoro nie wskazał ani jednego zarzutu apelacyjnego, którego nie rozpoznałby Sąd Apelacyjny. Innymi słowy, motywy podniesione w tej części skargi kasacyjnej nie podpadają pod hipotezę normy wynikającej z tego przepisu. Wskazywane tu braki mogłyby świadczyć o niedostatku uzasadnienia, niemniej aby ewentualnie takie uchybienie, gdyby nawet było istotne, mogło przynieść oczekiwany przez skarżącego efekt, oprócz powołania obrazy art. 328 § 2 k.p.c. powinien być wskazany w skardze kasacyjnej art. 391 § 1 k.p.c. Na marginesie należy zauważyć, że w istocie przytoczone przez Sądy *meriti* dla rozstrzygnięcia sprawy fakty nie były sporne, lecz zostały odmiennie

ocenione z punktu widzenia mogących mieć w sprawie zastosowanie norm prawnych wynikających z powołanych artykułów kodeksu cywilnego, co stanowi zagadnienie nie z zakresu prawa procesowego, lecz materialnego. Kwestia złej czy dobrej wiary jest zagadnieniem prawnym, a nie ustaleniem faktycznym; Sąd Najwyższy nie jest więc związany oceną sądu apelacyjnego w tej materii (por. orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 2 sierpnia 1935 r., CII, 658/35, RPEiZ 1936, nr 3, s. 639).

Wobec więc niezasadności podstawy naruszenia prawa procesowego, należało przystąpić do rozważenia podniesionej w skardze kasacyjnej obrazy prawa materialnego, tj. w pierwszej kolejności art. 952 § 1 w zw. z art. 225 i w zw. z art. 7 k.c. Trzeba zgodzić się z Sądem Apelacyjnym, że dobra wiara oznacza błędne, ale w danych okolicznościach usprawiedliwione przekonanie o istnieniu określonego prawa podmiotowego lub stosunku prawnego. W dobrej wierze jest więc ten, kto powołując się na przysługujące mu prawo błędnie przypuszcza, że prawo to mu przysługuje, jeśli tylko owo błędne przypuszczenie w danych okolicznościach sprawy uznać należy za usprawiedliwione. Z kolei w złej wierze jest ten, kto powołując się na przysługujące mu prawo wie, że prawo to mu nie przysługuje albo też ten, kto wprawdzie nie ma świadomości co do nieprzysługiwania mu określonego prawa, jednakże jego niewiedza nie jest usprawiedliwiona w świetle okoliczności danej sprawy. Tym samym, dobrą wiarę wyłącza zarówno pozytywna wiedza o braku przysługującego prawa, jak i brak takiej wiedzy wynikający z braku należytej staranności, a więc niedbalstwa.

O dobrej lub złej wierze decydują konkretne okoliczności danej sprawy i na ich podstawie należy badać stan świadomości konkretnego posiadacza, w tym również wypełnienie obowiązku dołożenia należytej staranności. Dobrą wiarę posiadacza wyłącza ujawnienie takich okoliczności, które u przeciętnego człowieka powinny wzbudzić poważne wątpliwości, że nie przysługuje mu prawo do korzystania z rzeczy w dotychczasowym zakresie. Zła wiara wiąże się bowiem z powzięciem przez posiadacza informacji, które - racjonalnie ocenione - powinny wzbudzić w nim uzasadnione podejrzenie, że nie przysługuje mu takie prawo do władania rzeczą, jakie faktycznie wykonuje (por. np. wyroki Sądu Najwyższego z 28 grudnia 1979 r., II CR 471/79, OSNC 1980, nr 6, poz. 127; z dnia 6 maja

2009 r., II CSK 594/08, LEX nr 510969, z dnia 13 stycznia 2010 r., II CSK 374/09, LEX nr 677771 i z dnia 11 sierpnia 2011 r., I CSK 642/10, LEX nr 960517).

Wprawdzie Sąd Apelacyjny dokonał prawidłowej wykładni pojęcia dobrej wiary, niemniej niewłaściwie ją zastosował do w istocie niespornego w tym zakresie stanu faktycznego sprawy. Obowiązek zapłaty wynagrodzenia za korzystanie z rzeczy w tym wypadku lokalu ciąży wyłącznie na samoistnym jego posiadaczu w złej wierze, jak również na samoistnym posiadaczu w dobrej wierze, który dowiedział się o wytoczeniu przeciwko niemu powództwa o jego wydanie. Niewątpliwie pozwany obejmując lokal M. M. w związku ze sporządzeniem przez nią testamentu ustnego w czerwcu 2004 r. nabył go we władanie w dobrej wierze, co nawet nie kwestionował powód, skoro dochodził wynagrodzenia od dnia 1 kwietnia 2005 r. Zasadniczym więc zagadnieniem, jakie wystąpiło w sprawie, a co do którego stanowiska nie tylko stron, ale i Sądów *meriti* różniły się, była odpowiedź na pytanie, od kiedy pozwany Zakon należało uznać za władającego lokalem w złej wierze. Powołana w skardze kasacyjnej zasada *mala fides superveniens non nocet* ma zastosowanie do zasiedzenia, gdyż następcza zła wiara nie wydłuża terminu do tego pierwotnego sposobu nabycia prawa własności, natomiast na gruncie roszczeń uzupełniających z chwilą, od kiedy posiadacz rzeczy staje się władającym w złej wierze powstaje obowiązek płacenia właścicielowi wynagrodzenia za jej korzystanie.

Należało więc rozstrzygnąć, czy podniesienie przez powoda – w postępowaniu o stwierdzenie nabycia spadku, w piśmie procesowym doręczonym pozwanemu w dniu 17 sierpnia 2005 r., będącemu w tamtej sprawie wnioskodawcą – zarzutu, że w chwili testowania spadkodawczyni nie zachodziła obawa jej rychłej śmierci i nie występowały szczególne okoliczności uniemożliwiające lub bardzo utrudniające sporządzenie testamentu zwykłego, stanowiło ujawnienie takich faktów, które u przeciętnego człowieka powinny wzbudzić poważne wątpliwości, iż nie przysługuje mu prawo do korzystania z lokalu. Jeśli jednak wziąć pod uwagę, że w podeszłym wieku spadkodawczyni już przed znalezieniem się w lutym 2004 r. w Domu Geriatryczno-Rehabilitacyjnym pozwanego cierpiała na poważne schorzenia, wykluczające nawet samodzielne poruszanie się, i co prawda jej stan zdrowia na skutek leczenia w tej placówce

uległ poprawie, gdyż odzyskała zdolność do poruszania się, lecz ustny testament sporządziła po wypadku w dniu 17 czerwca 2004 r., w którym doznała złamania szyjki kości udowej i przewieziona została do szpitala, gdzie zmarła po kilku dniach, to niewątpliwie wywieziony w świetle tych faktów przez Sąd Apelacyjny wniosek o powstaniu u pozwanego na skutek doręczenia tego pisma procesowego złej wiary był bezpodstawny.

W tych okolicznościach, jak trafnie podniósł Sąd Okręgowy, aby wyjaśnić, czy wystąpiły negatywne przesłanki sporządzenia testamentu ustnego konieczne były wiadomości specjalne, które z samego założenia nie występują u przeciętnego człowieka. Są znane tylko fachowcom, a więc z reguły nie są dostępne przeciętnemu ogółowi (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2010 r., II CSK 374/09, LEX nr 677771). Aby je mieć należy zdobyć wykształcenie specjalne w danej dziedzinie wiedzy, albo wykonywać zawód w określonej specjalności i uzyskać w nim poważne doświadczenie i umiejętności. Przekazana więc przez powoda w piśmie doręczonym pozwanemu w dniu 17 sierpnia 2005 r. informacja, - racjonalnie oceniona według kryterium obiektywnego nie wywołała u pozwanego uzasadnionego podejrzenia, że nie przysługuje mu takie prawo do władania mieszkaniem, jakie faktycznie wtedy wykonywał.

Poza tym, Sąd Apelacyjny pominął istnienie domniemania dobrej wiary (art. 7 k.c.). Trafnie skarżący podniósł, że może być ono dopiero obalone przez wykazanie, że stan faktyczny jest inny, niż domniemanie nakazuje uznawać. Skoro pozwany objął we władanie przedmiotowy lokal w dobrej wierze, to do wykazania przekształcenia się tego władztwa w posiadanie w złej wierze niezbędne było przeprowadzenie dowodu przeciwieństwa. Poddanie w wątpliwość stanu dobrej wiary nie pozwala jeszcze nawet sądowi na dokonanie ustalenia innego, niż nakazane domniemaniem ustalenie dobrej wiary. Domniemanie zawarte w art. 7 k.c. nakazuje zatem rozstrzygnąć na korzyść dobrej wiary sytuację, gdy zgromadzony i prawidłowo oceniony materiał dowodowy nie wystarcza do usunięcia niepewności co do dobrej lub złej wiary. W sprawie o stwierdzenie nabycia spadku taki dowód przeciwieństwa został dopiero przeprowadzony o wiele później (po dniu 17 sierpnia 2005 r.) opiniami trzech biegłych sądowych i ekspertyzą Instytutu naukowo badawczego Uniwersytetu Medycznego, Katedry

Psychiatrii, Kliniki Psychiatrii Wieku Podeszłego i Zaburzeń Psychiczych. O obaleniu więc domniemania posiadania lokalu przez pozwanego w dobrej wierze na skutek tylko zakwestionowania przez spadkobiercę przesłanki ważności testamentu ustnego w postaci braku obawy rychłej śmierci w zasygnalizowanych okolicznościach sprawy mowy być nie może.

Za przyjętym kierunkiem wykładni przemawia treść wskazanego także w skardze kasacyjnej art. 224 § 2 k.c. Skoro bowiem ustawodawca wprowadził ten przepis do systemu prawnego, to miał na uwadze, że samo wystąpienie przez uprawnionego z powództwem o wydanie rzeczy i tym samym podniesienie w takim pozwie okoliczności nie przesądzają o wyłączeniu dobrej wiary posiadacza. W przeciwnym wypadku unormowanie to stanowiłoby normę pustą, gdyż taki stan rzeczy podpadałby pod hipotezę normy zawartej w art. 225 k.c. Z tych względów nie można było odeprzeć zarzutu obrazy art. 7 w zw. z art. 225 i w zw. z art. 952 § 1 k.c. Pozwany władał więc spornym lokalem w dobrej wierze, także po dniu 17 sierpnia 2005 r., a Sąd Rejonowy, jak wynika z ustaleń, wydał postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku po M. M. przez powoda w dniu 17 listopada 2008 r. Bezpodstawnie więc powód zarzucił, że pozwany władał lokalem będąc zobowiązanym do płacenia wynagrodzenia przez wiele lat, skoro pozostając w dobrej wierze nie miał tego obowiązku (por. art. 224 § 1 k.c.).

Ustawodawca wprowadził unormowanie zawarte w art. 5 k.c. po to, aby nie dochodziło do wydawania rozstrzygnięć formalnie zgodnych z prawem, ale nie do zaakceptowania z punktu widzenia ogólne akceptowanych w społeczeństwie, wykształconych reguł postępowania. Zasady współżycia społecznego rozumiane są jako obowiązujące w stosunkach między ludźmi reguły postępowania, które za podstawę mają uzasadnienie aksjologiczne (ocenne), a nie tetyczne (prawne). Odwołują się one do powszechnie uznawanych w całym społeczeństwie lub w danej grupie społecznej wartości i ocen właściwego, przyzwoitego, rzetelnego, lojalnego czy uczciwego zachowania. Zasady te obejmują nie tylko reguły moralne, ale także obyczajowe. Artykuł 5 k.c. jest wyrazem tzw. wewnętrznej teorii nadużycia prawa podmiotowego, stosownie do której - najogólniej rzecz ujmując - wykonywanie prawa podmiotowego w sposób sprzeczny z ustanowionymi w nim

kryteriami oceny jest bezprawne i z tego względu nie korzysta z ochrony. O nadużyciu prawa podmiotowego decydują obiektywne kryteria oceny.

Odniesienie zasad współżycia społecznego do konkretnego przypadku polega na wyznaczaniu granic i podstaw udziału oceny sędziowskiej całokształtu okoliczności sprawy (por. np. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 1967 r., I Pr 415/67, OSP 1968, nr 10, poz. 210). Choć norma zamieszczona w art. 5 k.c. ma charakter całkowicie wyjątkowy, to przy ocenie, czy wykonywanie prawa nie narusza zasad współżycia społecznego należy brać pod uwagę całokształt okoliczności konkretnego przypadku, a nie tylko niektóre z nich. Miały więc znaczenie z punktu widzenia stosowania w sprawie art. 5 k.c. okoliczności podniesione przez Sąd Okręgowy, a zdyskredytowane (uznane za nieistotne) przez Sąd Apelacyjny (por. odpowiednio np. uzasadnienie uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 10 października 1983 r., III CZP 35/83, OSNC 1984, nr 6, poz. 86). Innymi słowy, wbrew stanowisku powoda istotne były nie tylko fakty dotyczące bezpośredniego stosunku prawnego, jaki zaistniał pomiędzy stronami, ale i okoliczności, które miały związek z jego powstaniem, np. dlaczego spadkodawczyni nie chciała, aby tytułem do dziedziczenia po niej była ustawa, lecz nieskutecznym testamentem przeznaczyła mieszkanie dla pozwanego.

Podniesione w uzasadnieniu zaskarżonego skargą kasacyjną wyroku argumenty mające uzasadniać brak podstaw do stosowania w sprawie art 5 k.c., nie są trafne. Niezasadne jest odwołanie się przez Sąd Apelacyjny, w ślad za zarzutem apelacyjnym, do wyrażonej w Konstytucji (art. 32 ust.1) zasady równości. Jej naruszenie mogłoby wchodzić w rachubę, jeżeli w sprawie byłoby podnoszone, że gdyby doszło do odwrócenia ról procesowych stron, ich pozycja, z punktu widzenia wyniku sprawy, byłaby różna. Należy pamiętać, że art. 64 Konstytucji chroni zarówno własność, jak inne prawa majątkowe. W ustępie trzecim tego artykułu zostało jednak unormowane ograniczenie tego prawa w drodze ustawy. Między innymi jest nim unormowanie zawarte w art 5 k.c., przy czym nie narusza ono istoty prawa własności.

Wbrew stanowisku Sądu Apelacyjnego, w sprawie należało rozważyć całokształt postępowania obu stron procesu wobec spadkodawczyni M. M. i wziąć

pod rozwagę naganne zaniechanie udzielenia przez powoda ciotce wsparcia i opieki; naruszył on przez to wykształconą i niebudzącą w społeczeństwie regułę powinności udzielenia pomocy najbliższym członkom rodziny, znajdującym się w beznadziejnej sytuacji życiowej. Wynikające z ustaleń fakty dotyczące tej relacji, wbrew pogładowi powoda uzasadniały zastosowanie art. 5 k.c.

Skoro więc siostrzeniec nie zaopiekował się ciężko chorą, będącą w bardzo podeszłym wieku bliską krewną M. M., ani nawet nie skontaktował się z nią, gdy pozostawała bez pomocy „przykuta” do łóżka w swym mieszkaniu, w warunkach urągających dla normalnego poziomu życia i wtedy pomoc znalazła w Domu Geriatryczno-Rehabilitacyjnym, jej rzeczywistą wolą było rozporządzenie mieszkaniem na rzecz pozwanego, który na skutek objęcia lokalu w posiadanie nie uzyskał żadnego dochodu, lecz poniósł opłaty na rzecz spółdzielni i uporządkował oraz odmalował to mieszkanie, to należało dojść do wniosku, że udzielenie w tych warunkach powodowi ochrony, co do roszczenia za pozostały okres stanowiłoby nadużycie prawa podmiotowego.

W tym stanie rzeczy, na podstawie art 398¹⁶ k.p.c. orzeczono, jak w sentencji.